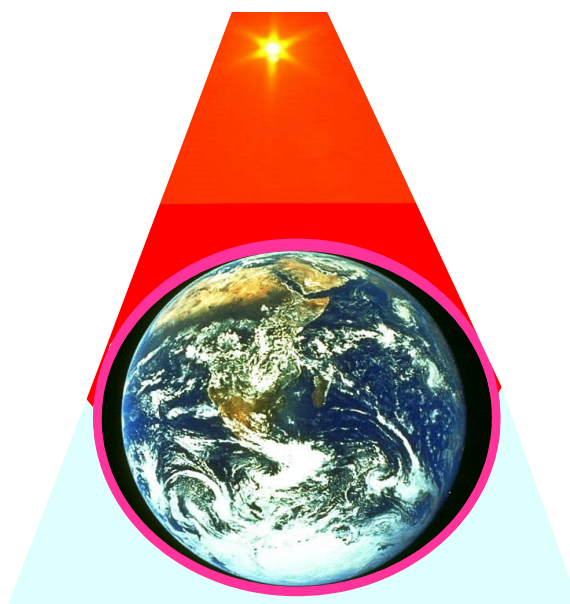


# BÓG JEST MIŁOŚCIĄ



## WSTĘP DO KONTEMPLACJI BOGA

"Memu Jezusowi ku Chwale Boga Ojca  
i dla zbawienia każdego człowieka"

Spis Treści:

1. Wstęp
2. Żywa wiara
3. Po co się narodziłem i po co żyję ?
4. Kim jest dla mnie Bóg ?
5. Niezbędne warunki aby wstąpić na drogę kontemplacji:
  - oczyszczenie serca i umysłu
  - odpowiednie myślenie
  - jak mówić
  - odpowiednie patrzenie
  - odpowiednie odczuwanie
  - wytrwałość
  - miłość do Boga
  - pragnienie
6. Kontemplacja życiem
  - pamiętać o Bogu
  - dostrzegać Bożą obecność
  - uwielbiać Boga
  - wszystko powierzać Bogu
  - rozdawać Miłość
  - służyć Bogu
7. Kontemplacja przez medytację i modlitwę
  - kontemplacja formy i tajemnicy
  - kontemplacja Boga jako Miłości
8. Doświadczenie Bożej obecności
9. Odczuwanie Boga a objawienie
10. Mroczne chwile

11. Upadek i grzech a kontemplacja
12. Cel ostateczny
13. Prosić i kołatać
14. Stać się w pełni Miłością
15. Jeden Bóg

## 1. Wstęp

Bóg Jest Miłością. Świadczę o tym bo sam doświadczyłem Pełni Bożej Miłości. Jak Jezus mówi; “nikt nie zna Ojca tylko Syn i ten komu Syn zechce objawić”. Spodobało się Bogu by mi objawić Swą Chwałę – Miłość i tak uczynił. Lecz najpierw pozwolił mi Bóg przejść przez Piekło. I to z Łaski Jezusa poznałem co znaczy prosić o ocalenie. Później poznałem co znaczy prosić o Niebo. Poznałem więc z Łaski Boga co jest prawdą, a co nią nie jest. Poznałem, że Bóg nie sądzi lecz to człowiek sam sąd wydaje zgodnie z tym jak sam sądził. Poznałem również Pełnię Bożej Miłości i omal nie umarłem i teraz dążę do zjednoczenia ze swą prawdziwą naturą. Bo naszą prawdziwą i wieczną i pełną naturą jest MIŁOŚĆ – BÓG. Jesteśmy w pełni zanurzeni w Bogu. ‘W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy’. Co widzimy, myślimy i odczuwamy przemienie, a pozostanie jedynie Bóg. Jesteśmy więc w pełni Jednym Bogiem.

Co Bóg uczynił ze mną wiąże się niepodzielnie z tym co dzieje się w świecie, a szczególnie na subkontynencie Indyjskim. Nie będę tu o tym pisał lecz skoncentruję się jedynie na kwestii kontemplacji. Krótko można powiedzieć, że kontemplacja ma miejsce wtedy gdy jesteśmy bardzo blisko Boga. Taki stan możemy osiągnąć, bo Bóg jest w każdym z nas i we wszystkim w Pełni Swej Chwały. Ta zdolność jest więc w nas wpisana od początku czasów, bo Bóg stworzył nas na Swój obraz i podobieństwo. Teraz jedynym problemem jest jak osiągnąć tę zdolność i jak zbliżyć się do Boga. Drog jest tak wiele jak wielu jest ludzi, religii i praktyk duchowych. Każdy z nas w swej psychofizycznej formie jest inny dlatego każdy ma swą własną drogę i musi tę drogę odkrywać. Ważne jest by iść do celu – ku zjednoczeniu z Bogiem zawsze adoptując to co jest dobre i co generuje dobro, a odrzucając to co złe i generuje zło. Jak uczą pisma święte iść i dziękować Bogu za wszystko co nas spotyka, w radościach i smutkach, cierpieniach i chorobach w dobrej i złej doli. Możemy przyjąć generalnie, że wszystko co nas spotyka mobilizuje nas do tego by zbliżyć się do Boga. I tak trzeba odczytywać każde zdarzenie. Bóg nas mobilizuje i zachęca byśmy stawali się tacy jak On. Jak mówi Jezus; “kto się nie wyrzeka samego siebie, nie bierze swego krzyża i nie idzie za Mną nie jest mnie godzien”. Z tego prosty wniosek; jesteśmy godni i powołani do tego by stać się jak Sam Bóg. I to jest powołanie każdego bez wyjątku. Wszyscy są wybrani i wszyscy powołani, bo Bóg każdego uczynił swym obrazem i każdego umiłował pełną i nieskończoną Miłością. Dlatego Bóg Miłuje każdego jednakowo. I tę pełnię Swej Miłości mnie Bóg objawił. Jak więc mówi się w religiach wschodu; jestem człowiekiem oświeconym przez Boga. To ogromna odpowiedzialność i wielkie zadanie nieść słodki ciężar oświecenia i dzielić się nim z innymi. Bóg zmobilizował mnie w sposób najcudowniejszy i zlecił zadanie by innych skierować ku Niemu. Wiele mi powierzono i wiele się będzie ode mnie wymagać. Nie czuję ciężaru lecz Bożą przygodę.

Nie ważne kim jestem. Żyję i poruszam się wśród was, a jeśli Bóg pozwoli mi się z Nim zjednoczyć jeszcze za życia może wtedy przyjdzie czas ujawnienia. Teraz powiem tyle, że jestem tym który rozśławia Chwałę Pana na ziemi i jednocześnie szokuję idąc z uporem i konsekwencją ku celowi jakim jest Zbawienie – stanie się Jednym z Bogiem. Piszę jednocześnie z wiarą dziecka i ufnością dziecka, bo trzeba się nam stać jak dzieci.

Każdy jest na ziemi z powołania do konkretnego dzieła bo tylko poprzez naszą wspólną pracę i starania budowane jest szczęście tego świata i zbliżamy się coraz bardziej ku kresowi historii zbawienia, która zakończy się nową ziemią i nowym niebem lub jak określił Św.Paweł “nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby – zabrzmi bowiem trąba – umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność”. Tak zamknie się dla każdego poszukiwanie szczęścia wiecznego, którym Pan Bóg pragnie się z nami podzielić i czeka nieskończenie cierpliwie, aż będziemy gotowi. Staje się więc teraz już jasne, że trzeba pielgrzymować wytrwale ku zjednoczeniu z Bogiem na każdego patrząc z miłością, bo nikt nie jest mniej kochany ani nikt bardziej lecz wszyscy są kochani pełnią Bożej Miłości.

Na koniec wstępu wyjaśnię dlaczego książka ma tytuł Bóg Jest Miłością i podtytuł wstęp do kontemplacji Boga. Bóg Jest Miłością, bo tak po prostu jest. Miłość Pełna i Pełne Szczęście w swej

istocie niezmiennie są prawdziwą naturą Boga; prawdziwą naturą Boga i naszą prawdziwą naturą. Kontemplacja jest wtedy gdy potrafimy doznawać choćby namiastki Tej miłości i się nią dzielić i ciągle o Niej pamiętać. A jest to wstęp do kontemplacji z tego względu, że co się czyta nie jest jeszcze kontemplacją. Co się przeczytało trzeba wprowadzić w praktykę. Ja piszę o tym co doświadczyłem i co dzięki Łasce Boga udało mi się wprowadzić w praktykę. Zachęcam więc by każdy odkrył swą własną drogę kontemplacji. Zachęcam i proszę.

Jeśli bowiem nie ma miłości, jedności, pokoju i harmonii w człowieku nie będzie ich w rodzinie, społeczności ani w ojczyźnie. Aby one były musi być obecny Bóg na tronie każdego serca.

## 2. Żywa wiara

Mieć żywą wiarę to żyć Bogiem nieustannie. Żyć Bogiem i robić wszystko by stawać się takim jak Bóg (“Świętymi bądźcie bo Ja jestem święty”). To jakby być objętym nieustannie w miłosnym uścisku Boga. Jesteśmy od zawsze w miłosnym uścisku Boga, bo Bóg jest największym kochankiem całego stworzenia. Lecz jedni czują ten miłosny uścisk Boga i starają się żyć z miłością wzajemną ku Temu, który oddał nam Całego Siebie. Inni ledwie sobie to uświadamiają. A jeszcze inni gardzą tym uściskiem i odrzucają Boga. I tak wszyscy objęci jesteśmy Pełną Miłością Boga, aż sami zrealizujemy Tę Miłość w sobie i staniemy się we wszystkim do Boga podobni, bo poznamy Go takim jakim Jest.

Miłość do Boga wyraża się w miłości do stworzenia, bo nie kochamy Boga, którego nie widzimy jeśli nie kochamy braci naszych, których widzimy. Jest Jeden Bóg w każdym taki sam. Święty Franciszek kochał nie tylko ludzi lecz również całą przyrodę czcił jak Boga z prostego względu ponieważ On wiedział, że Bóg zamieszkuje w Pełni Swej Chwały – w Pełni Miłości w każdym i we wszystkim (“Bóg jest wszystkim we wszystkim”). Jego patrzenie było więc nacechowane tylko dostrzeganiem Bożej Obecności we wszystkim. Taka jest żywa wiara. I ta wiara przenosi się na miłość i szacunek do całego stworzenia. Nawet we wrogu należy dostrzegać Boga wtedy wiara jest w pełni żywa, bo jak mówi Jezus “Miłujcie swych nieprzyjaciół. Dobrze życzyć tym, którzy was prześladują”. Wiarę żywą mamy w sobie lecz jest przywalona górą pragnień, pożądań, nałogów, pychy, złości, rozgoryczenia i narzekania. Trzeba się więc ‘dokopać’ do tej wiary niszcząco co nas zniewala. Sam człowiek niewiele dokona lub nic, a co najwyżej ugrzeźnie w sprawach tego świata. Człowiek wszystkiego dokona z Bogiem. Dlatego aby wiara była żywa i coraz żywsza trzeba wziąć za przewodnika Boga.

Panie mój. Przepelniasz mnie całego. Me serce bije dzięki Tobie. Mój oddech jest Tobą nasycony. Jesteś mi wszystkim. Prowadź nas Panie po drogach tego życia i trzymaj nas mocno w swym Miłosnym uścisku.

## 3. Po co się narodziłem i po co żyję ?

Ilu ludzi zadaje sobie to pytanie. Ilu chce odpowiedzi. Ja zadawałem sobie to pytanie chociaż błędnie i upadałem. Odpowiedź przyszła w sposób niepojęty. Jeśli się nie pytasz nie otrzymasz odpowiedzi. Ja tylko mogę ci podpowiedzieć. Narodziłeś się by zrealizować cel swej pielgrzymki by stać się Jednym z Bogiem – wszystkim we wszystkim. Narodziłeś się by zrealizować swą świętość – swą boskość. I gdy się to stanie twa świadomość zjednoczy się z Pełną Miłością - z Bogiem. I staniesz się sam Bogiem. Jesteśmy Jednym Bogiem lecz tego nie wiemy. Musimy dojść do chwili gdy Łaska Boża pozwoli nam to poznać. Ja już poznałem dzięki objawieniu, że nie ma różnicy pomiędzy Bogiem i mną. Szczypta cukru Prawdy pozwoliła mi poznać pełną słodycz Bożej Chwały. Szczypta wystarczyła, bo gdybym otrzymał więcej Bożej Chwały umarłbym ze szczęścia. Później Bóg znów skrył się dla mnie za zasłoną życia. Lecz czuję Go i dostrzegam wszędzie. Osacza mnie Bóg ze wszystkich stron i cudownie przyzywa. Czuję Go w sobie, bo mnie ożywia i pozwala istnieć. Woła do mnie z wszystkich stron. Teraz pielgrzymuję dalej z utęsknieniem zbliżając się do chwili gdy będę gotów by zjednoczyć się z Bogiem. I me pragnienie obejmuje również każdego człowieka. I chcę jak przechodząca lawina porwać każdego ku Bogu.

Jeśli żyję to nie po to aby tylko tęsknić lecz wypełnić swe życie pełnią Bożej Miłości poprzez pracę i służbę pełną pokory. Ja nie zawsze mam tę pokorę i nie zawsze w pełni służę, bo ciało słabe i chce się poddać. Lecz duch jest bardzo ochoczy i nie ustaje. Nie zawsze służę; bo czasami samolubstwo się odzywa, bo mam skłonność do upadków. Lecz to nic. Bo jeśli upadam mogę natychmiast powstać. Jeśli wiem, że Bóg może przyjść niespodzianie jak złodziej w nocy ze śmiercią i zbawieniem powstaje natychmiast i pozwalam by żal wypełnił mnie całego i znów był tylko Bóg. Jestem doświadczany w sposób doskonały i po to żyję by każde doświadczenie; przyjemne i nieprzyjemne, dobre i złe skierowało mnie ku Bogu. Jeśli pozwalam sobie na upadki i nie chcę się natychmiast podnosić będzie

coraz gorzej, bo w konsekwencji mogę całkowicie odtrącić Boga. Jeśli bronię się przed upadkami będzie coraz lepiej i Bóg będzie mi coraz bliższy. Kiedy upadam wiem, bo sumienie mi to wytyka. Zabić swe sumienie to jak zabić Boga w sobie, bo ono od Boga bierze. Do tego nie wolno nigdy dopuścić. Nigdy. Bo jeśli do tego się dopuszcza człowiek zapomni po co się narodził i uzna tę materialną rzeczywistość za jedyną rzeczywistość. A ta materia to jedynie nasz środek transportu ku wiekiustemu szczęściu duchowemu (“kto w ciele pokłada nadzieję w ciele zbierze swój plon; kto w Bogu pokłada nadzieję w Bogu zbierze swój plon”). Dlatego żyjąc w ciele pamiętam, że w swej istocie nie jestem tym ciałem, bo ono chociaż jest może młode, piękne i sprawne z czasem zniedołężnieje, umrze i rozsypie się w proch. Ta podróż w ciele nie zawsze jest przyjemna. Gdyby była tylko przyjemna to zupełnie zapomniałbym, że to się kiedyś skończy. Zdziwiająca jest, że naprawdę niewielu nieustannie pamięta o śmierci. Większość myśli, że nie należy myśleć o śmierci bo to takie przykre. To nie jest przykre, bo jeśli prawdziwie Kocham Boga to wiem, że w chwili śmierci zjednoczę się z Bogiem. Więc o tej szczęśliwej chwili mogę pamiętać niejako automatycznie tak jak pamiętam o Bogu. Jeśli o Bogu nie pamiętam i Go nie Kocham to śmierć w rzeczy samej zdaje się czymś przerażającym. Dlatego jak mnie uczył pewien mądry oświecony człowiek; ‘rób wszystko z takim oddaniem Bogu jakby śmierć miała przyjść za moment’.

Po co się więc narodziłem ? Może by się wszystkim martwić; i życiem i śmiercią. Ja wolę się nie martwić lecz pamiętać o Bogu. Kłopotów i tak nie brakuje i nie braknie. Mogę żyć z założeniem, że zawsze może być gorzej i się nie martwić lecz po prostu podejmować każde wyzwanie. Podejmować je z Bogiem. To jest nauka. Uczymy się cierpliwości i pokory. Gdy jestem cierpliwy i pokorny gniew nie ma do mnie dostępu, nic i nikt nie może mnie rozdrażnić. Przecież Pana Boga nie drażni, że jestem czasami krnąbrnym i niewiernym dzieckiem. Bóg jest nieskończenie cierpliwy. Jeśli Bóg taki jest, dlaczego nie miałbym być takim ja. Niebiańska cierpliwość, pokora i spokój są udziałem Boga i świętych dlatego mogą być również moim udziałem; tu i teraz i już. Nie mogę być jednak zbyt zarozumiały lecz po prostu z pokorą prosić Boga o dar cierpliwości i spokój. Jeśli będzie cierpliwość i pokój wewnętrzny już będę bardzo blisko prawdziwej kontemplacji. Po to się więc narodziłem by uzyskać tę pokorę i ten spokój. To kolejna nauka. Na pokorze i wewnętrznym pokoju można bowiem wiele zbudować. Niektórzy myślą, że pokorny to taki ‘ciapa’ niezaradny życiowo. To wielki błąd tak myśleć. Pokora przejawia się w zdecydowanym kroczeniu drogami moralności i w dostrzeganiu w każdym Bogu. Jeśli wojownik jest pokorny to czy ma się dać zabić na polu walki ? Jest pokorny bo honor prawdziwy pozwala mu widzieć w każdym wrogu przeciwnika godnego czci. I nie będzie stosował nieuczciwej taktyki lecz walczył z honorem, bo walczy z obrazem Boga jedyne. Taka jest pokora prawdziwa. Dostrzegam Boga w przyjacielu i wrogu wtedy prawdziwie mogę być pokorny, bo nie dopuszczam do siebie nieuczciwości i nierównego traktowania. Wszyscy są dla mnie równi i nikim nie gardzę. To jest pokora. Jeśli się tego nauczyłem to bardzo dużo. Lecz to nie koniec. Narodziłem się aby poprzez cierpliwość i pokorę dojść do chwili gdy Bóg będzie mi wszystkim. Jeśli brak mi cierpliwości i pokory to ciężko jest dojść do momentu gdy Bóg będzie mi wszystkim. I temu ciężko zaprzeczyć. Po co więc żyję jeśli wszyscy mnie drażnią. Oni są niewinni wina leży w moim złym patrzeniu. Żyję więc po to by naprawić swe patrzenie. Gdy patrzę oczami pokory i cierpliwości Bóg nie umknie mej uwadze, bo zacznę Go dostrzegać w każdej rzeczy i czynności i wszędzie. Najpierw muszę uzyskać efekt pustki, którą się uzyskuje sprząając swój wewnętrzny dom; sprząając swe serce i umysł. W umyśle jest wiele niepotrzebnych, a często nikczemnych myśli. W sercu są niezdrowe pragnienia, żądze i pycha. Są wspomnienia upadków i doznanych krzywd oraz dobra, które dałem innym. Są niepotrzebne smutki i żale. Muszę to posprzątać. Jeśli pozwalam by ta góra brudu, żalów i wspomnień rosła i dominowała jest źle. Jeśli sprzątam swe mieszkanie jest dobrze, bo stan pustki wewnętrznej to stan czystości i jest on początkiem prawdziwej kontemplacji Boga. To kolejna nauka.

Jeśli więc żyję tak, że jestem pokorny, spokojny i czysty to staję się coraz bardziej podobny do Boga. Lecz Bóg w swej istocie jest w pełni Miłością. Teraz więc realizuję ostatni etap swego życia i staję się miłością, coraz pełniejszą każdego dnia. Tu zaczyna się prawdziwa kontemplacja. Jestem miłością, bo Bóg jest Miłością. Teraz już wiem po co żyję. I takie w pełni uświadomione życie będzie mnie radować i napełniać szczęściem, bo wszystko przyjmę z miłością i zapragnę dawać miłość. Ostatecznym celem będzie stać się w pełni Miłością. Po to więc żyję, by stać się Miłością Prawdziwą – Jednym z Panem Bogiem.

#### 4. Kim jest dla mnie Bóg ?

Już tak wiele razy padło słowo Bóg. Każdy myśli o Bogu lecz nie każdy wie kim jest Bóg. Jeśli nie

wiesz kim jest Bóg nie możesz wiedzieć kim ty jesteś. Po prostu; jeśli mówisz nie ma Boga to w swej świadomości jesteś tylko tym ciałem, które w końcu umrze. Jeśli nienawidzisz, uzalasz się ciągle, jesteś nieuczciwy, obmawiasz itp to kim może być dla ciebie Bóg jeśli nie zniekształconą duchową formą. Mówisz Bóg Jest Miłością ale wtedy tego nie rozumiesz. Co to za miłość ? gdzie ją umieściłeś ? i jak możesz się z nią utożsamiać ? Podejmuję ten temat, bo przed objawieniem Piekła i Nieba doznałem tego silnego zniekształcenia sam. Byłem pobożny i pracowity. Staralem się dobrze czynić. Z mówieniem było znacznie gorzej. A w myślach pozwalałem sobie na jeszcze gorsze wykroczenia. I tu wpadłem w pułapkę swego własnego egoizmu. Brakło mi jedności myśli, słów i czynów. Jezus powiedział bądźcie 'tak-tak', 'nie-nie'. Nie byłem taki i Bóg ukazał mi, że to prowadzi do stanu gdy człowiek znajdzie się poza prawdą w stanie wiecznej niepojętej udreki odrzucenia Boga i siebie i w stanie nieprawdopodobnej nienawiści. Myślę, że moje objawienia są pod wieloma względami szczególne, bo niespełna po 10 godzinach od przejścia piekła znalazłem się w Niebie. I tu poznałem kim jest Bóg, kim ja jestem i kim jest całe stworzenie. Teraz wiem, że jedność myśli, słów i czynów to początek poznania kim jest Bóg, bo wtedy nie stanie się On jakimś zniekształconym tworem dalekim ode mnie. To bardzo ważne by uświadomić sobie, że człowiek może zniekształcić obraz Boga w sposób bezwzględny. Kim więc jest dla mnie Bóg ? Ja wiem, że Bóg jest Miłością i ja jestem w swej duchowej istocie taki jak Bóg. Mogę powiedzieć jak Jezus; "ja i Ojciec jedno jesteśmy". Mogę tak powiedzieć lecz krótki moment jedności z Bogiem której doświadczyłem to jeszcze nie koniec, bo jeśli wiem w swej świadomości, że nie różnię się od Boga to teraz zadaję sobie pytanie; jak stać się Jednym Bogiem na wieki ? Dla mnie Bóg jest Miłością i ja pragnę stać się takim jak On. Jest więc Bóg moją tęsknotą, moją drogą, moim celem i moją nagrodą. Jeśli Bóg objawił się we mnie w Pełni Swjej Miłości to Jest w Pełni Swjej Miłości w każdym i we wszystkim. Nikim więc nie gardzę i w każdym dostrzegam Boga. Wszystko więc co dostrzegam to jest ciało Boga, które nie jest Bogiem bo gdy patrzę na ten świat i ludzi nie czuję pełni, której doświadczyłem będąc ponad ciałem, umysłem i intelektem zjednoczonym z Bogiem. Więc wszystko to co dostrzegam wyłania się z Boga niczym Jego tchnienie, ale On jest niezmienny. To niepojęte doświadczyłem tej pełni i niezmienności. Powiedziane jest, że Bóg jest tylko Wiecznym Świadkiem dlatego nie podlega przemianie. Jeśli Bóg Jest w pełni szczęśliwy we mnie Jest w pełni szczęśliwy we wszystkim. Dla mnie Bóg jest Duchem Świętym w sensie mojej rzeczywistości duchowej – jestem Jeden. Dla mnie Bóg jest najlepszym przyjacielem w sensie mentalnym – jest nas dwu lecz ciągle w Jednym Bogu. Dla mnie Bóg jest tym co mnie otacza w sensie rzeczywistości cielesnej – jest nas wielu lecz ciągle w Jednym Bogu. Cała ta cielesna różnorodność jest zamknięta w Jednym Bogu – Miłości – Duchu Świętym. Mogę więc teraz zreasumować, że Bóg jest mi wszystkim. Każdy komu się Bóg nie objawił może Boga dostrzegać i czcić w różnoraki sposób. Bóg przyjmie każdy hołd i cześć, które płyną ze szczerzego serca.

## **5. Niezbędne warunki aby wstąpić na drogę kontemplacji:**

Należy czynić wszystko by przybliżyć się do Boga. I tu wchodzimy w pełni w kwestie kontemplacji. I przestudiujemy co zrobić by droga kontemplacji była skuteczna.

### **- oczyszczenie serca i umysłu**

Nie ulega wątpliwości, że bez czystego serca i umysłu obraz Boga będzie tak zniekształcony, że nie będzie mowy o jakiegokolwiek kontemplacji. Pisałem już powyżej, że trzeba zamieść swe mieszkanie. Bóg mówi, że jeśli masz coś przeciw swemu bratu a chcesz złożyć swój dar przed Bogiem wpierw idź i pojednaj się ze swym bratem wtedy dar twój będzie przyjęty. Darem jestem ja sam; moja dusza, serce i umysł, które chcę oddać Bogu. Moim bratem jest każdy człowiek, całe stworzenie i ja sam jestem swym bratem. Musze więc czuć jedność i harmonię ze sobą, z innymi ludźmi i z całą przyrodą. To jest idealna czystość. Myślę tylko dobrze; mówię tylko dobrze; czynię tylko dobrze. Lub inaczej; myślę z miłością, mówię z miłością i czynię z miłością.

Wiem, że dla wielu w tej chwili wydaje się to nie do przejścia by odrzucić te małe zawiści, nienawiści, złośliwości, gniewy i urazy, skłonności do kombinowania, dogadzania sobie, obmowy, .... Lecz można być wolnym od tego błyskawicznie gdy człowiek uświadomi sobie, że Bóg czeka i że śmierć może przyjść natychmiast. Bojaźń Boża może być dobrym czynnikiem do porzucenia małego siebie i podążania ku oczyszczeniu serca i umysłu. Wielu powie, że idealizuję, bo wszyscy ciągle upadamy. To prawda, że upadamy, ale wielu czeka na spowiedź i odkłada ją do Wielkanocy, a może za kilka lat, a przecież mogą nie dożyć nawet do najbliższego wieczora. Trzeba się bać Boga, bo wtedy można

uniknąć grzechu. Jest to walka. Walka ze samym sobą i jeśli wierzę w swą świętość i jestem zdeterminowany odniosę sukces. Bóg mi pomaga we wszystkim. I nie czekam na spowiedź tylko żal swój składam przed Bogiem natychmiast. Czuję się wtedy wolny od nieczystości, spokojny i napełniony cierpliwością. Po prostu trzeba być szczerym względem siebie i wtedy nie będzie fałszu, który pogłębi stan nieczystości serca i umysłu. Inni kradną to ja kradnę. Inni grzeszą to ja grzeszę. To ogromna nieszczerłość względem siebie i krzywda wyrządzona Bogu. Trzeba to porzucić by stać się czystym. Błąd jest błędem i trzeba go naprawić i za niego żałować wtedy będzie czystość. Nie będziesz wtedy cwaniacko się sam wymawiał i usprawiedliwiał tylko przez swój żal i skrucę będziesz usprawiedliwiony w Bogu.

#### - odpowiednie myślenie

Myśleć trzeba z miłością i precyzyjnie. Jeśli widzę błędy innych i ciągle nad nimi myślę wpadnę w pułapkę; stanę się zgorzkniałym, narzekającym na życie człowiekiem. Lepiej uznać swe własne błędy za istotne, a błędy innych za mało istotne. Pojawi się różnica w myśleniu ogromna. Wtedy będę się strzegł przed samym sobą, a o innych będę myślał zazwyczaj z miłosierdziem i z miłością. Tu trzeba sobie zadać pytanie. Jak o mnie może 'myśleć' Bóg? Zapewniam cię, że Bóg tylko 'myśli' o tobie z miłością i miłosierdziem. Stańmy się więc jak On i myślm tylko z miłością i miłosierdziem. Jeśli analizuję jak pokonać przeciwnika po co miałbym wzbudzać złe myśli ku niemu. Myślę by poznać jego słabe strony lecz on pozostaje dla mnie święty. Jeśli więc nawet mój przeciwnik w moich myślach jest dla mnie święty to tym bardziej święci są wszyscy inni.

Jeśli więc moje myślenie jest odpowiednie mogę zacząć kontemplację Boga poprzez myśli płynące strumieniem ku Bogu. Me myśli emanują z Miłości Boga i kierowane są ku Bogu. Wtedy każda myśl jest skierowana ku Bogu. I taka myśl może stawać się tak intensywnie skierowana ku Bogu, że człowiek zacznie czuć jak Bóg przenika go całego. Nie może być nic piękniejszego.

Zamiast zajmować się rzeczami niepotrzebnymi lub kształtować swe złe lub nikczemne myślenie lepiej myśleć o Bogu. Myśleć o Miłości, Miłosierdziu i Współczuciu Boga. To jest modlitwa automatyczna i ciągle trwanie przy Bogu. Gdy tak trwam czy śmierć może mnie zaskoczyć? Później te myśli można przekształcić łatwo w słowa modlitwy płynącej z serca z wielką mocą.

#### - jak mówić

Mówienie rzecz niełatwa, bo trzeba upomnieć dziecko, sprostać przeciwnikom w dyskusji, cierpliwie wytłumaczyć swój pogląd. Można popaść w niecierpliwość i mówić niecierpliwie. Można popaść w złość i zacząć krzyżeć. To są pułapki czyhające na każdego. Nawet na świętego człowieka. Praktycznie można powiedzieć, że są to rzeczy nieuniknione. Lecz niecierpliwość i złość można poskromić i mówić łagodnie. Mówi się, że co w sercu to na ustach. Gdy jakakolwiek nikczemność rodzi się we mnie w chwili zniecierpliwienia wypowiem to co mam w swym sercu. Jeśli więc coś powiedziałem złego powinno mi to dać do myślenia. Z naszych słów, ich tonu i sposobu wypowiedzenia wyjdzie czy jesteśmy; w stanie beztroskiej złośliwości, narzekania, gderania, szukania na siłę błędów w innych, zawiści, nienawiści, żądy, pychy... a może jesteśmy zatopieni w samym Bogu i Jego Miłości. Mowa zdradza człowieka złego i ukazuje człowieka dobrego. Mowa jest srebrem, a milczenie jest złotem. Sztuką jest więc milczenie. Więc jeśli nie ma potrzeby mówić po co gadać bez wytnienia. Gdy człowiek ciągle mówi nie słyszy swych myśli i nie odczuwa co się dzieje w jego sercu. Mówić trzeba z umiarem. Mówić z umiarem i w miarę możliwości tylko dobrze. Dobra mowa to także kontemplacja Boga, bo to Sam Bóg mówi moimi ustami. Więc wielbię Boga swoją mową. Mówi Bóg, mówię do Boga.

#### - odpowiednie patrzenie

Jeśli patrzę na złe rzeczy to co się dzieje w moim sercu. Świadomie lub nieświadomie można stać się niewolnikiem złego patrzenia. Zło wciąga bo siła przyciągania tego co łatwo przychodzi jest ogromna. Dobre patrzenie i patrzenie na to co dobre; dostrzeganie dobra w ludziach i wszelkich wydarzeniach, wybieranie dobrej literatury, wybiórcze patrzenie na telewizję wymagają wysiłku. Patrzenie na wszystko bezkrytycznie z chęci zabicia czasu lub dogodzenia swemu lenistwu czy zaspokojenia swej żądy to droga ku coraz większej ciemności. I rzecz oczywista co złe trzeba zdecydowanie odrzucić. Lecz to jest jeden aspekt; patrzenie takie by uniknąć złego wpływu na nasz umysł i serce, które powinny być czyste i tylko dla Boga. Jest drugi aspekt patrzenia, bo żyjemy w świecie i chcąc nie

chcąc dostrzegamy, że dzieją się rzeczy dobre i złe. Więc dlaczego Bóg dopuszcza by się to działo, przecież jest doskonały ? Dzieje się źle lecz popatrz na to okiem miłosierdzia. Błąd i upadek są efektem zapomnienia o Bogu. Nieszczęścia i kataklizmy są efektem złych czynów wczoraj – dlatego dziś zbieramy tego plon. Dlatego obojętnie coś się staje mówię; ‘bądź Wola Twoja Boże’. A w miłosierdziu zatapiam krzywdzonych i krzywdzących. Wtedy dostrzegam, że ta Boska Gra ma swoje najdoskonalsze uzasadnienie i zmierza w sposób doskonały ku szczęśliwemu kresowi, gdy wszyscy poznają kim jest Bóg i kim oni są. Dlatego wzrok winien być czysty i miłosierny. Jest jeszcze trzeci aspekt patrzenia. Patrzenie na każdego i na całe stworzenie jak na Boga. W każdym i we wszystkim jest Jezus. Nie ważne czy widzisz tylko wzrokiem czy już duchem ważne by wszędzie dostrzegać Boga. Wtedy patrzenie jest także modlitwą. Im bardziej tak widzę tym jestem szczęśliwszy i zapewniam, że będziesz czuł to szczęście jeśli też tak będziesz patrzył. To kolejny warunek by wstąpić na drogę kontemplacji.

#### - **odpowiednie odczuwanie**

Najlepiej czuć tylko miłość, miłosierdzie i współczucie, bo wtedy człowiek staje się taki jak Bóg. Lecz jak kształtować takie odczuwanie jeśli życie nie jest lekkie, a krzywda może spaść z każdej strony. Aby mieć odpowiednie odczuwanie trzeba w sercu mieć miejsce tylko na pozytywne odczucia jak: miłość, miłosierdzie, współczucie, przyjaźń, pragnienie niesienia pomocy, pragnienie budowania dobra, pragnienie apostołowania, przebaczenie. Pierwszym warunkiem jest dobra samoocena. Nie mówię tu o tym, że należy być bezkrytycznym względem swej osoby, bo to byłaby zguba. Lecz trzeba czuć swą wartość i wierzyć, że jest się świętym i kandydatem do nieba. Trzeba pokochać siebie by móc pokochać innych. Trzeba wierzyć, że jestem dobry ze swej natury i mogę się stawać coraz lepszy, aż ostatecznie stanę się taki dobry jak Bóg. Gdy tak myślę o sobie i jestem naprawdę w tym szczery automatycznie tak będę myślał o innych. I wtedy w innych dostrzegę siebie. Jeśli Kocham ludzi, Kocham siebie. To jest prawdziwe odczuwanie. Jeśli współczuję innym, współczuję sobie. Takie pozytywne odczuwanie da radość samą w sobie. I do tego odczuwania trzeba dodać świadomość, że całe to piękno odczuć wypływa ze źródła najcudowniejszego – z samego Boga, który jest i działa w naszym sercu. Nawet gdy mnie besztają lub mają za głupca mogę być bardzo szczęśliwy gdy tylko takie odczucia dopuszczę do siebie. Inne odczucia jak: zawiść, zazdrość, pożądania, pycha, złość, poczucie krzywdy, duma z udzielonej pomocy itd. muszę odrzucić i nie dopuścić do swego serca. Co zrobić jeśli one się we mnie rodzą bo jeszcze nie oczyściłem swego serca, a życie ciągle daje popalić. A trzeba być wytrwałym i nie ustawać w usuwaniu złych odczuć. Mając Jezusa za wzór nie ustanie się nigdy. To jest kwestia koncentracji na Bogu i na tym, że w moim sercu są tylko dobre uczucia. Taka koncentracja nie uspi mej czujności przed wrogiem wewnętrznym – egoizmem, który usiłuje podniecać złe odczuwanie w człowieku. Prawdziwym i największym moim wrogiem jestem ja sam, bo zewnętrzni wrogowie mogą jedynie zabrać moje ciało, a wewnętrzny wróg może pożreć moją duszę. Najpierw pożre moje oczy, uszy, usta, umysł i serce, a w końcu duszę. Dlatego jeśli jest we mnie Bóg, który rozsyła łaskę niepojętą wiodącą ku Wiecznej Szczęśliwości i jest egoizm, który stwarza grzech i szatana i wiedzie ku nieprawdzie i zgubie to kogo posadzę na tronie mego serca. W moim sercu jest jeden tron, albo siedzi na nim Bóg albo daję dostęp szatanowi i spycham Boga z tego tronu, bo nie możemy służyć Bogu i mamoni. Dlatego mówiąc o odpowiednim odczuwaniu trzeba sobie uświadomić, że nie zewnętrzny szatan mi zagraża tylko wewnętrzny. Jeśli cokolwiek niepozytywnego dzieje się w moim sercu to znak dla mnie, że sam detronizuję Boga z mego serca. Trzeba zatem drzeć przed grzechem, bo to sam szatan wstępuje wtedy na tron mego serca i ogłasza swe panowanie. Jeśli tak jest trzeba to natychmiast zmienić zwracając się z błaganiem o ratunek do Boga. Z prośbą całym sercem i z pełną mocą; Bóg nigdy nie odmówi szczerzej prośbie. Dlatego by kontemplować Boga trzeba poczuć, że siedzi On wygodnie w moim sercu i panuje niepodzielnie. Słodycz takiego uczucia jest pięknym samym w sobie.

#### - **Wytrwałość**

Mówi się o wytrwałości świętych. Co to jest ? Jest to niezłomna determinacja w dążeniu do Boga. Ktoś obiera sobie jakiś cel w życiu i konsekwentnie go realizuje, aż go urzeczywistni. Podobnie jest ze zdobywaniem świętości. Żyć w tym świecie trzeba i realizować swe ludzkie zamierzenie lecz pierwszym zamierzeniem ze wszystkich powinno być stawanie się świętym, aż do pełni gdy człowiek zjednoczy się z Bogiem. Trudności jest wiele, bo łatwiej płynąć z prądem tego świata aniżeli stawiać opór i płynąć pod prąd. Łatwiej jest narzekać – trudniej znosić wszystko z pokorą. Łatwiej jest

obmówić i nienawidzić – trudniej kochać i przebaczać. Łatwiej jest przejść obojętnie – trudniej jest pochylić się nad potrzebującym. Łatwiej trwać w grzechach - trudniej zwalczać grzech. Łatwiej poddać się nałogom – trudniej z nimi skończyć i być ponad nimi. Nie walczysz to jak chcesz odnieść zwycięstwo ! Trzeba wytrwałości by być świętym. Trzeba wytrwałości by stawać się coraz lepszym. Mówiąc o kontemplacji Boga można powiedzieć, że kontemplacja jest możliwa w każdej życiowej sytuacji. Lecz kontemplacja Boga wiąże się nierozłącznie z modlitwą i medytacją. Trzeba mieć czas i miejsce na modlitwę i medytację. Jeśli ktoś potrafi rzeczywiście kontemplować Boga; wyciszyć się i skupić tylko na Bogu wtedy można powiedzieć, że każde miejsce i każdy czas są dobre na modlitwę kontemplacyjną. Do takiego stanu muszę dążyć, by czuć jak Duch Święty modli się we mnie nieustannie z wielką mocą. Wtedy cały płonę i jestem przeniknięty cudownym ciepłem jakby nie z tej ziemi. Lecz początkiem zawsze musi być miejsce ustronne i ciche gdzie mogę być sam na sam z Bogiem. Dlatego wytrwałość świętego to także codzienna modlitwa. Ze swego doświadczenia powiem, że aby modlitwa była skuteczna musi trwać. Ilość nie koniecznie oznacza jakość. Lecz ilość może przejść w jakość. Więc niezbędnym jest by modlić się dużo, nawet bardzo dużo, bo świat potrzebuje bardzo modlitwy. I jeśli jest prawdziwa potrzeba modlitwy połączona z miłością do Boga przyjdą efekty niespodziewane dla samego modlącego się. Sam tego wiele razy doświadczyłem. Wytrwałość zatem to kolejny niezbędny warunek w szukaniu jedności z Bogiem.

### - miłość do Boga

Jeśli brak mi miłości do Boga to jestem człowiekiem chorym na duszy. I we współczesnym świecie ta obojętność na Boga jest silnie widoczna. Aby prawdziwie kontemplować Boga miłość jest niezbędna. Jeśli nie mam miłości do Boga lub jest ona jakaś kulawa muszę zacząć szukać tej miłości i prosić o nią. Szukać można wszędzie, bo miłość przejawia się wszędzie. Są ludzie, którzy kochają Boga, są tacy którzy kochają innych ludzi, swą rodzinę, ojczyznę, przyrodę, swą pracę, a nawet przedmioty, pieniądze, gadulstwo czy lenistwo. Generalnie źródłem wszystkiego jest Miłość Boża, która w swej istocie jest pełna i bezinteresowna. Dlatego widząc te przeróżne miłości mniej lub bardziej samolubne i częściowe trzeba oddawać się miłości coraz doskonalszej i coraz pełniejszej. Trzeba się nauczyć miłości bezinteresownej i spontanicznej i pełnej ufności takiej jaką mają małe dzieci lub ludzie święci pełni szczerości i pokory. Ucząc się miłości do ludzi i przyrody można przybliżyć się do najwyższej miłości. Jak kiedyś przeczytałem najlepiej jest zebrać te wszystkie częściowe miłości i z całą mocą skierować je ku Bogu. Kochanie jest naszą wewnętrzną naturą. I ci którzy kochają są prawdziwie szczęśliwi. Człowiek jednak kochając pragnie by jego uczucie było odwzajemniane. Bóg kocha tak pełną miłością, że Tej Miłości nie ubywa nawet odrobinka obojętnie czy człowiek kocha Boga czy Go nienawidzi lub Nim gardzi i nie chce Go znać. Celem jest więc kochać tak jak kocha Bóg. Lecz ucząc się miłości trzeba zaczynać od tych drobnych i częściowych miłości i rozwijać je w miłość coraz wspanialszą i doskonalszą. Jaki jest więc moje spojrzenie na kwestię miłości taka jest miłość, którą mogę obdarzyć Boga. Jeśli ktoś myśli, że kocha Boga, a brata swego nienawidzi jego miłość jest bardzo marna. Jest to miłość kulawa, chora i zniekształcona i może rozwinąć w człowieku pychę. Jeśli pragnę kochać Boga szczerze muszę kochać Boga w każdym i we wszystkim. Nie można siebie oszukiwać i mówić, że ma się prawdziwą miłość do Boga jeśli ma się miłość niepełną i często bardzo zniekształconą. Człowiek oświecony wie jak kocha Bóg. Ja wiem jak kocha Bóg, bo Bóg objawił mi Swą pełną Miłość. Więc teraz wyznam, że bardzo daleko mi do Tej Miłości. Czy mnie to smuci ? Czasami tak. Lecz wzbudza to jedynie moją tęsknotę za Bogiem. I ta tęsknota jest motorem mego działania by kochać coraz pełniej wszystkich ludzi, przyrodę, a przez nie kochać Boga. Każdy może kochać Boga; jak Ojca, Matkę, Brata czy Ukochanego. Ta miłość i zdolność jej wzbudzania są w nas wpisane. I ja sam doświadczyłem, że wzbudzając tę miłość w sobie czy to w czasie medytacji, modlitwy, Mszy Świętej, w codziennym życiu nie przeżywam ponownego objawienia lecz doświadczam czegoś co jest tak cudownie inne od tej naszej ziemskości, że mogę powiedzieć, iż znajduję się pomiędzy tym przemijającym światem a tym wiecznym światem celem naszej pielgrzymki. Aby wzbudzić tę miłość trzeba wysiłku, koncentracji i wytrwałości. Wznieść się ponad swe myśli, lub swe myśli całym strumieniem skierować ku Bogu. Samo myślenie o Bogu i Jego wspaniałości i Jego Miłości wzbudza w nas miłość. Myśli nas kształtują i dzięki myślom możemy wygenerować miłość. Jednocześnie prawdziwa miłość to uczucie. Więc zaczynając kultywować miłość do Boga myślami najlepiej zmierzać ku miłości uczuciem. Prawdziwie mistyczne stany pełne Bożej Miłości są możliwe w stanie gdy nie ma myśli, a jedynie serce pełne miłości trwa w Bogu.



Początkiem więc jest myśl skierowana ku Bogu. Końcem jest uczucie czyste i pełne. Jeśli nie ma miłości nie będzie więc kontemplacji. Każdy wysiłek skierowany ku zjednoczeniu z Bogiem pozbawiony miłości nie da właściwego rezultatu. Miłość jest drogą i celem. Powiem tak; Bóg jest Miłością i my jesteśmy Miłością tak więc możemy się zjednoczyć ze źródłem, z którego pochodzimy tylko poprzez miłość.

#### - **Pragnienie**

Ludzie mają tak wiele ziemskich pragnień skierowanych ku materii i używaniu tego świata. Jestem w tym świecie więc muszę korzystać z tego co mi świat ofiaruje. Lecz tu jest kwestia podążania drogą umiaru. Nadmiar jedzenia powoduje niestrawność. Nadmiar używek powoduje uzależnienia. Początkiem wszystkiego jest pragnienie. Pragnę tego czy tamtego i dążę do tego konsekwentnie. Można powiedzieć, że wszystko co wiąże się z materią generuje pragnienia nie do zaspokojenia. Jeśli wpadam w tę pułapkę pragnień to pragnę więcej i więcej. Lecz trzeba mieć świadomość, że materia nigdy nie zaspokoi człowieka bo człowiekowi będzie zawsze mało. Dlatego umiar i opanowanie w stosunku do spraw doczesnych jest niezbędnym warunkiem w wędrówce do Boga. Umiar we wszystkim. Lecz jest pragnienie wznoszące się ponad te ziemskie. Jest to pragnienie Boga. Pragnienie nieśmiertelności. Pragnienie Nieba. Pragnienie uczestnictwa w Chwale Bożej. Pragnienie świętości. Jezus mówi; "Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody żywej". Piłem z tego źródła i wiem jak cudowny jest napój Miłości Prawdziwej. Teraz czuję się niepełny i niekompletny bez jedności z Bogiem. I ten brak kompletności generuje me pragnienie Boga. W każdym jest to pragnienie, bo każdy od Boga pochodzi i do Boga wróci. Lecz jeśli ktoś przykrywa to cudowne pragnienie pragnieniami ziemskimi może całkowicie zapomnieć o źródle do którego chce powrócić. Wtedy przyjdą różnorodne przykre doświadczenia, niepokoje i lęki. Ci którzy chcą zjednoczenia z Bogiem muszą więc pragnąć tego zjednoczenia. I podobnie jak człowiek wzbudza w sobie miłość coraz czystsza i doskonalsza pragnienie powinno być coraz silniejsze i silniejsze. Taki jest kolejny warunek dobrej kontemplacji.

### **6. Kontemplacja życiem**

Człowiek żyje cały zanurzony w Bogu. Dlatego każda myśl, każde słowo i każdy czyn mogą być przesycone kontemplacją Boga. Gdy człowiek staje się uosobieniem współczucia, miłosierdzia i miłości, gdy jest życzliwy, spokojny i cierpliwy, chętny do pomocy już kontempluje Boga. Gdy jeszcze do tego doda świadomość, że wszystko czyni dzięki Bogu i dla Jego Chwały będzie to kontemplacja coraz pełniejsza.

#### - **pamiętać o Bogu**

Gdy ktoś ciągle pamięta o Bogu śmierć go nie zaskoczy. Gdy ktoś ciągle pamięta o Bogu nie będzie skory do zadawania cierpienia innym. Gdy ktoś ciągle pamięta o Bogu zawsze będzie sumienny i uczciwy w swej pracy. Gdy ktoś ciągle pamięta o Bogu żadna nikczemność, pożądlivości i pycha nie będą miały nad nim władzy i w każdej chwili znajdzie ocalenie przed najmniejszym grzechem. Ciągłe pamiętanie o Bogu jest trudne do realizacji. Lecz zakładając tylko trudność nie zyska się nic. Trzeba podjąć wysiłek pamiętania o Bogu. Każdy może myśleć o Bogu w sposób jaki mu odpowiada; o wspaniałości Boga, o miłości, miłosierdziu i współczuciu Boga, o postaci Boga, o chwale Boga, ... Lub pamiętanie o Bogu może być barwą, muzyką, dźwiękiem, energią, poruszeniem serca, westchnieniem czy oddechem. Trzeba się jedynie utwierdzać w jakiejś ulubionej formie ciągłego pamiętania o Bogu. Ja często myślę o sprawach Boskich, pamiętam o Bogu poprzez poruszenie serca lub po prostu tęsknię do Boga. Im więcej ćwiczę się w pamiętaniu o Bogu tym staję się lepszy i to jest fakt niezaprzeczalny. Każdy kto pójdzie tą drogą uzyska rezultaty zadziwiająco szybko. Ciągłe pamiętań o Bogu to cudowna i wspaniała kontemplacja. Pamiętać można w czasie pracy i odpoczynku. Na jawie, a nawet we śnie.

#### - **dostrzegać Bożą obecność**

Ludzie dostrzegają wiele zła wokoło. Gonią za sensacją i emocjami bo to ich rajcuje i podnosi poziom adrenaliny. Dostrzegają tylko przejawy świata zewnętrznego i tym sposobem stają się coraz bardziej uzależnieni od tego świata. Widzą tylko to co i tak przemija. Wszystko co widzą przemija. Coś

dobrego może się zmienić w zło i wice versa. Dlatego jakie znaczenie ma dla mnie to, że przemija oblicze tego świata. Przemija bo w doskonały sposób zaplanował to Bóg. W tym co przemija trzeba dostrzec to co nie przemija. Ja w tym przemijającym świecie i wszelkich wydarzeniach widzę Bożą obecność, bo Bóg kształtuje wszystko w sposób doskonały. I im wpadamy w większe uzależnienie od materii tym to co dostrzegam ma bardziej dramatyczny przebieg. Wszystko co się staje staje się dla jednego celu - by człowiek się przebudził. I ten stan wstrząsów postrzegam jako stan budzenia człowieka ku boskiej rzeczywistości. Wtedy nic mnie nie męczy bo dostrzegam, że Wola Boża się staje. To jest aspekt wstrząsów i upadków tego świata. Jest jeszcze aspekt piękna tego świata. W pięknie tego świata widzę przejaw wspaniałego Stwórcy. Piękno przyrody i jej harmonia wręcz krzyczą o wspaniałości Stwórcy. To co Bóg pozwolił osiągnąć człowiekowi w dziedzinie medycyny, technologii i rozwoju cywilizacyjnego wręcz krzyczy o wspaniałości Boga. W końcu sam człowiek; cud nad cudami; swym istnieniem mówi o wspaniałości stwórcy. Człowiek i przyroda są obrazem Boga, bo w nich Jest Bóg Pełny i Niezmienny i Wieczny. Jak mógłbym nie dostrzegać Boga we wszystkim jeśli we mnie mieszka z Pełnią Swęj Chwały. Jeśli Bóg mieszka we mnie mieszka w każdym i we wszystkim. Zmień więc okulary dostrzegające tylko złe rzeczy, pełne goryczy, szukające sensacji, pełne pożądliwości i pychy na okulary dostrzegające wspaniały boży plan, okulary dostrzegające jak Bóg przenika Swą Miłością wszystko. W Bogu żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. Najpierw trzeba dostrzec Boga w swym sercu. Później z tego serca płynie miłość ku wszystkim i Boga można dostrzec wszędzie. Ja nie zawsze lecz prawie zawsze dostrzegam Boga we wszystkim. Bóg objawił się we mnie. Nie gdzieś poza mną tylko we mnie. A objawiając się Ukazał mi, że jest Wszehobecny i Wszehogarniający – Jest Pełny Miłości i nie ma nic pełniejszego. Z tego względu pamiętam, że pełne są niebiosy i ziemia Chwałą Bożej. Patrząc więc przez okulary, które starają się ujrzeć Chwałę Bożą w każdym człowieku. Wtedy kontempluję Boga dostrzegając Go wszędzie. Nie widzę okiem duchowym jak widzi Bóg i jak będziemy widzieć my gdy się zjednoczymy z Bogiem. Widzę sercem i okiem fizycznym i myślą utwierdzonymi w świadomości Boga. Czuję Boga w sobie i we wszystkim.

#### - **uwielbiać Boga**

Uwielbiam Boga za Łaskę którą mi okazał. Uwielbiam Boga, że żyję i że wszystko co mnie spotyka spotyka mnie dla dobra bym spłacił dług zaciągnięty i nauczył się tak tęsknić i kochać abym u kresu swej pielgrzymki znalazł się na wieki w ramionach Boga, abym stał się jak Bóg. Wielbimy Boga bo chociaż wielu nie wie jaka jest relacja Boga i człowieka przyjdzie chwila gdy będziemy do Boga podobni bo ujrzymy Go takim jakim Jest. Poznałem Boga w objawieniu więc zapewniam, że będzie to chwila tak nieskończenie szczęśliwa, że umieram na samo wspomnienie tej chwili. Za to, że żyjemy wielbimy Pana, bo z każdą sekundą przybliży się ta szczęśliwa chwila. Gdy nasze uwielbienie stanie się pełne wtedy staniemy się Jednym z Bogiem i wtedy Bóg w pełni Sam Siebie uwielbi. Dlatego uwielbianie Boga i dziękowanie Bogu za wszystko co nas spotyka to formy wspaniałej kontemplacji. Zawsze należy dostrzegać nieszczęścia i być miłosiernym dla tych, którzy cierpią, bo to Bóg cierpi. Lecz dając pomoc nie należy narzekać na Boga za to co się dzieje. Lecz mówiąc; bądź Wola Twoja prosić za wszystkimi by Bóg ulitował się i darował dług i wlał miłość w serca. Takie nieustanne wielbienie Boga połączone z godzeniem się z Jego Wolą skutkuje nieopisanym pokojem serca. Doświadcz tego sam. Gdy myśli me są tylko dobre wielbię Boga. Gdy słowa są pełne słodczy i podnoszą innych na duchu i bronię wszystkich wielbię Boga. Gdy czynię tylko dobro i służę z miłością wielbię Boga. Uwielbić Boga można poprzez myśl, słowo i czyn. Uwielbić całym sercem, umysłem i każdą częścią ciała. A takie uwielbienie czy w codziennych czynnościach, czy w modlitwie sprawia, że żyję Bogiem i dla Boga. Bóg pulsuje we mnie i przenika mnie całego Swą Miłością. Gdy chcesz wielbić Boga nie patrz na opinie otoczenia. Opinie mogą być różne od złośliwych i krytycznych po pełne zachęty i zachwyty lecz to nie może ciebie poruszyć i w niczym umniejszać twej determinacji w dążeniu do pełnego uwielbienia Boga.

#### - **wszystko powierzać Bogu**

Wszystkim nas Bóg obdarza więc oddajmy wszystko Bogu. Nasze serca, umysły i ciało nie są nasze lecz Boga. Cała przyroda do Boga należy. Więc powierzajmy Bogu wszystko. Co nas spotyka to także od Boga pochodzi, chociaż to my wczoraj sprawiliśmy co nas spotyka dziś. Z tą świadomością oddajmy Bogu wszystko; radości i sukcesy, smutki i porażki. Gdy nas grzech goni i pożądliwości w nas rosną, gdy przychodzi duma, złość i roztargnienie oddajmy to Bogu. Bóg wszystko przyjmie i z

niesłychaną subtelnością przemieni nasze życie. Sam doświadczam jak wiele złych cech i pragnień próbuje mnie zdominować. Oddaję je Bogu i jestem wolny. Czasami trzeba trochę ze sobą powalczyć bo na początku oddaję jakoś ospale i nieufnie. Wtedy Bóg też reaguje jakoś ospale. Gdy oddaję z wielką ufnością i dużą mocą Bóg reaguje natychmiast. Jak można mieć pretensje do Boga jeśli nie umie się Mu zawierzyć. Jeśli umiesz zawierzyć Bogu wtedy Bóg odpowiada natychmiast. Tak też będzie w chwili śmierci. Nie pozwól by wtedy Bóg ciebie prosił byś powiedział, że umiałeś kochać i że kochasz Jego. Dostrzegam obecnie w rozwoju duchowym tego świata brak zawierzenia Bogu. Stąd rodzą się nieustanne pretensje do Boga i ludzi. Każdy z nas musi tę sytuację zmieniać od siebie poczynając, a później dawać przykład innym. Ja wiem co to zawierzenie w aspekcie kontemplacji modlitewnej, bo gdy moje zawierzenie jest wielkie to i modlitwa jest niepojęta. Gdy zawierzam siebie ospale modlitwa jest ospała. Poznałem co to zawierzenie bo Jezus wyrwał mnie z piekła i nawet przez moment w to nie wątpiłem. Poznałem co to zawierzenie bo gdy spłynęła na mnie Łaska Boża tak prosiłem o Niebo, że ani przez moment nie wątpiłem i wtedy Jezus ukazał mi kim Jest Bóg i kim ja jestem. Teraz uczę się zawierzenia nieustannie i nie ustane. Zawierzenie (ufność) są więc również niezbędne w codziennej kontemplacji Boga.

Ufać w dobroć Boga i ufać, że Bóg mnie prowadzi najlepszą drogą. Gdy upadam ufać, że mogę natychmiast powstać. Gdy przychodzi pokusa ufać, że Bóg pomoże mi ją oddalić. Ufać Bogu w codziennym życiu i modlitwie. W końcu ufać, że ostatecznie stanę się z Bogiem jednym.

#### - **rozdawać Miłość**

Bóg rozdaje Miłość nieustannie i bezinteresownie. Mimo tego ludzie nie chcą korzystać z Jego Miłości. To Boga nigdy nie zniechęca. Więc jeśli Bóg jest moim idolem staram się kochać wszystkich jak On i nigdy się nie zrażać nawet jeśli mnie atakują lub nienawidzą lub krzywdzą. Jezus umierając na krzyżu modli się za swych prześladowców. A my często drobnego nieporozumienia nie potrafimy przeboleć i przebaczyć. Jeśli drobne sprzeczki powodują we mnie tak niepozytywne odczucia wtedy naprawdę rozdawać miłość może nie być łatwo. Dostrzegamy jednak; że matki z wzajemnością obdarzają dzieci miłością; że zawsze są zakochani; że są wciąż ludzie miłujący ojczyznę; że są ci którzy miłują nad wszystko rozkosze tego świata, rzeczy czy pieniądze. Każda z osób, a nawet każda żyjąca istota skierowuje gdzieś swą miłość. Wszystkie te miłości czerpią od Boga lecz są często zabarwione samolubstwem czy wręcz są całkowicie zniekształcone. Rozdawanie takiej samolubnej lub zniekształconej miłości może przynieść wielką szkodę. Jeśli rozdaje się miłość czystą i bezinteresowną podobną do tej Boskiej Miłości wtedy skutki zawsze będą pozytywne. Z tego względu cokolwiek czynię muszę czynić z taką czystą i bezinteresowną miłością. Rozdawanie takiej miłości jest najwyższą kontemplacją bo wtedy pozwalamy by Bóg działał przez nas w sposób doskonały. Do takiego rozdawania miłości trzeba wielkiej determinacji w każdej chwili życia bo rozdrażnienie, zmęczenie czy lenistwo mogą przyjść w każdym momencie. Gdy człowiek utwierdza swą świadomość w Bogu wtedy jakby wprost czerpie od Boga i rozdaje miłość w sposób doskonały i automatyczny. Nie należy się tu zrażać bo ci którym się miłość daje mogą być w stanie tak nie pozytywnych uczuć, że zareagują gwałtownie. Nawet katowany człowiek może dawać miłość swemu oprawcy. Tak czynił Jezus więc wzorujmy się na Nim. Oprawcy nie czuli Bożej Miłości Jezusa lecz Ta miłość płynęła ku nim. Ja starając się zatapiać w Bogu doświadczyłem kilka razy przedsmaku takiej wielkiej miłości płynącej ku ludziom. Było to wspanialsze uczucie niż zwykła ta dostrzegana codzienna miłość bo wtedy ja sam stałem się świetlisty, czysty i lekki i przesiąknięty Bogiem tak, że omal się nie rozpląnąłem. I wtedy wszystko zaczęło się stawać podobne do mnie. To jest chwila gdy jakby Bóg sam przeze mnie działał w swej duchowej czystej formie. Różnią się te stany od objawienia, bo nie są pełnią. Lecz są to stany zupełnie odrębne od rzeczywistości. Zauważyłem, że zależą od intensywności pragnienia z jakim pragnę tę miłość dać. Poprzez drobne miłości można dochodzić do coraz wyższych stanów kontemplacji transcendentalnej. Więc rozdajmy miłość nieustannie.

#### - **służyć Bogu**

Bóg jest wszystkim we wszystkim. Z Boga – Miłości wszystko się wyłania, w Nim się rozwija i w Nim umiera. Takie są koleje losu wszelkiego stworzenia. To dar niezgłębiony uczestniczyć w stworzeniu i uczyć się aż w ostateczności osiągnie się swego Stwórcę i człowiek połączy się z tym co niezmiennie i wieczne - z samym Stwórcą wszechrzeczy. Dla mnie jest zupełnie jasne, że wszystko co mnie otacza to Boże Ciało. Stworzenie jest Bożym Ciałem, nie jest natomiast Bogiem, bo w swej istocie Bóg jest niezmienny i wieczny. To nasz cel; wieczność, niezmiennność i nieśmiertelność. Lecz

aby osiągnąć cel i stać się nieśmiertelnym trzeba zdać egzamin będąc i żyjąc w tym co śmiertelne. Dlatego Bóg daje niepojętą szansę by Mu służyło w tym co śmiertelne. I tak mogę służyć Bogu w każdym człowieku i w przyrodzie. Bóg pozwala Siebie wielbić i Sobie służyć poprzez całe stworzenie. Niepojęte to i nieskończenie cudowne. Gdy w pełni siebie to uświadomimy będziemy stawać się świętymi bardzo szybko, bo wtedy wszystko co czynimy uznamy za służbę Bogu ku Jego Wiecznej Chwale. Zupełnie więc staje się oczywiste, że każdy nasz czyn wielki czy zupełnie drobny może być służbą. Służba jest pełna radości gdy nie jest spełniana z przymusu. I taką radość służby można uzyskać kontemplując w każdej czynności, w małych i wielkich dziełach tę świętą tajemnicę stworzenia – tajemnicę służby. Cokolwiek czynimy komukolwiek i czemukolwiek czynimy Samemu Bogu - “cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci Moich Mnie żeście uczynili”. Jeśli kontempluję tę tajemnicę w każdej czynności i tajemnica ta cała wsiąka w moją świadomość jak niepojętą radość mogę odczuwać. Nie jest to łatwe tak ciągle kontemplować lecz zapewniam, że jeśli zaczniesz teraz już jutro nastąpią wielkie zmiany, a po jutrze będziesz cały przesiąknięty Bogiem. Tak zbliżymy się do Boga i już nie będzie miejsca na żale i narzekania tylko czysta i bezinteresowna służba. Życie niesie wyzwania i stawia nas często w roli tych, na których barki wiele próbują złożyć. Co mogę udźwignę z Bogiem i nie będę narzekał. A służąc nie pozwolę krzywdzić nikogo z najmniejszych lecz ze spokojem i konsekwencją ujmę się za każdym kogo Bóg postawi na mej drodze.

## 7. Kontemplacja przez medytację i modlitwę

Jak jasno widzimy kontemplacja Boga życiem daje nam niepodzielną szansę przybliżyć się do Boga w sposób bardzo znaczny. Teraz już Bóg nie jest kimś obcym, dalekim i groźnym. Jest kimś bliskim i najbliższym.

Lecz możemy wznieść się jeszcze wyżej w tej kontemplacji kierowani pragnieniem bycia najintymniejszego z Bogiem. Takiego jak ukochany z ukochaną. Tak blisko całym sercem, umysłem i ciałem.

Możliwość tak bliskiego i intymnego kontaktu z Bogiem daje modlitwa czy medytacja. Jeśli Bóg jest dla mnie kimś najukochańszym jak wspaniałe mogą być takie chwile kontemplacyjnego zanurzenia w Bogu. Od wieków praktyka duchowa jest udoskonalana poprzez sztuki zen, jogi, kung fu i w końcu niezliczone formy modlitwy i nabożeństwa w różnych religiach całego świata. Ja zalecam modlitwę i medytację poprzez zwrócenie się do Boga, który jest mieszkańcem we mnie. Zalecam i sam tak czynię z prostej przyczyny; ponieważ Bóg w pełni Swej Chwały objawił się we mnie. Jak więc radzi Jezus jeśli chcesz prawdziwie się modlić wejdź do swej izdebki i tam uwielbij całym sercem Boga. Spokój i wyciszone miejsce są bardzo ważne aby zacząć się dobrze modlić. Taka jest konieczność bo medytacja czy też modlitwa kontemplacyjna wymagają koncentracji. Bez koncentracji niemożliwym jest osiągnąć cokolwiek w życiu. Zupełnie podobnie jest przy szukaniu jedności z Bogiem.

### - kontemplacja formy i tajemnicy

Bóg w swej istocie jest bez formy lecz człowiek wyobraża sobie Boga jako mającego formę. Dla Chrześcijanina formą Boga jest postać Jezusa, Maryi czy któregoś ze świętych. Dlatego myśląc o Jezusie czy Maryi każdy mimochodem wizualizuje w swej pamięci jakąś postać. Wizualizując postać Boga czujemy się bardzo blisko z Bogiem związani jak osoba z osobą. Jest to forma osobowego kontaktu. I gdy w medytacji czy też modlitwie cały czas intensywnie koncentrujemy się na postaci Boga i miłość płynie z naszego serca ku tej ukochanej postaci zaczyna się dziać w naszym sercu rzeczy w samej rzeczy zadziwiające bo to sama Boska Osoba zaczyna w nas pulsować mocą niepojętej miłości i energii, która przeniknie każdą cząstkę naszego ciała. Ja doświadczam w takich chwilach zadziwiającej gorączki i ręce, stopy czy klatka piersiowa stają się bardzo gorące. Serce wtedy jest czyste i napętnia się zachwytem. Nie zawsze jest możliwe uzyskanie takich stanów. Czasami jest to po prostu niepojęty spokój. Od razu powiem tutaj, że uzyskanie odpowiedniej koncentracji jest bardzo trudne. Lecz modlitwa skierowana ku bardzo ukochanej Boskiej Osobie jest zawsze piękna i nie męczy. To jest bardzo intymna rozmowa. W czasie medytacji staramy się odrzucić wszelkie myśli i tylko wizualizować w swym umyśle postać Boga. Nie będę się tu koncentrował na medytacji wiele bo jeśli ktoś chce więcej wiedzieć na ten temat powinien sięgnąć do literatury mówiącej o zen i jodze. Modlitwa jest naszym chrześcijańskim sposobem medytacji. Odmawiając różaniec także można w trakcie modlitwy wizualizować w pamięci Boską Osobę.

Rozważamy w czasie modlitwy różańcowej tajemnicę, z którymi możemy się tak utożsamiać jakbyśmy

to my w nich uczestniczyli i wtedy to co może się dzieć w naszym sercu także będzie niepojęte. Ja doświadczyłem kilka razy w czasie odmawiania koronki i koncentrowania się na męce Jezusa stanu agonii, która w swej najintensywniejszej formie była taka jakbym to ja sam umierał. Była to agonia bardzo autentyczna i nie była nieprzyjemna.

Więc podkreślę jeszcze raz, że koncentracja i oddanie Bogu pozwalają nam na przeżywanie modlitwy w sposób kontemplacyjny. Gdy do takiej modlitwy dodamy jeszcze pragnienie zjednoczenia z Bogiem może pewnej chwili przyjść moment, że zjednoczymy się z Bogiem na wieczność. Ja wiem jak nieskończenie szczęśliwy to będzie moment.

### - **kontemplacja Boga jako Miłości**

Ja w swym objawieniu doświadczyłem Pełni Bożej Miłości z tego względu świadczę o Tym, który jest Miłością, wszystkim we wszystkim. Są tacy, którzy doświadcza Boga jako Energii lub jako Światłości także w objawieniu pełni. Kontempluję więc Bożą Miłość w medytacji jak i w modlitwie. Jest to znacznie trudniejsze od kontemplacji formy czy tajemnicy bo człowiek koncentruje się całym sercem i umysłem i ciałem na Bogu, który jest bez formy. Lecz przychodzą świetliste chwile zupełnie podobne do tych których można doświadczyć podczas kontemplacji formy czy tajemnicy. Nie wiem co będzie dalej lecz z wielką determinacją dążę aby znów zjednoczyć się z Bogiem, być może już na wieczność. Wiem, że takie zjednoczenie nie musi oznaczać śmierci ciała, bo w końcu przeżyłem objawienie chociaż bliski byłem śmierci ze szczęścia. I to wiem, że gdy miłość do Boga i pragnienie zjednoczenia staną się pełne zjednoczę się z moim Ukochanym. I wtedy będę jednym w Bogu jak Jezus jest jednym w Bogu Ojcu i w nas.

O kontemplacji Boga w formie bezosobowej z mego własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że gdy pewnej nocy leżąc w łóżku bardzo tęskniłem za Bogiem stopniowo stałem się tak gorący jak słońce i dziwiłem się, że jeszcze nie spłonąłem. Jednak myśli o tym, że mam pewnie jakieś obowiązki i koncentracja na otoczeniu wytrąciły mnie z tego stanu.

Niepojęte są moce utajone w człowieku. Bóg dał każdemu bez wyjątku takie zdolności by każdy mógł bardzo przybliżyć się do Boga. Teraz więc zachęcam by każdy odkrył w sobie takie zdolności i kochając coraz pełniej Boga przybliżał się ku najszcześniejszej chwili gdy stanie się jednym z Bogiem.

## **8. Doświadczenie Bożej obecności**

Powiedziane jest, że Bóg jest wszechobecny. Z tego względu prawie każdy może powiedzieć, że doświadczył Bożej Obecności. Lecz sam fakt, że ktoś kiedyś odczuł obecność Boga powinien nas jedynie mobilizować do szukania Boga. Zaprawdę bardzo nieliczni szukają. Inni zakładają, że to Bóg powinien się nami interesować. I tak jest, że Bóg jest tylko nami zainteresowany. Jeśli jednak lekceważymy Boga pozostaje nam tylko jakieś namiastkowe doświadczenie Jego obecności. Czuję Bożą obecność w kościele, ale za jego progiem to uczucie znika. Szczerze powiem; to jest oszukiwanie samego siebie. To życie i sprawy doczesne pociągają nas bardziej niż Bóg i tu leży przyczyna tego stanu rzeczy. Wcale nie trzeba wyrzec się wszystkiego aby doświadczać obecności Boga. Wkraczając na ścieżkę kontemplacji Boga, którą razem prześledziliśmy będziemy naprawdę bardzo często doświadczać obecności Boga. Tym sposobem będziemy się ćwiczyć jak zawodnicy w swej świętości. Nie ma niczego nieświętego i to możemy sobie jasno uświadomić gdy przejdziemy z sukcesem przez proces kontemplacji Boga całym życiem i modlitwą. Ja wiem, że nie ma nic co nie byłoby przesiąknięte świętością i czuję się z tym wspaniale.

## **9. Odczuwanie Boga a objawienie**

Objawienie może być doświadczeniem pełni Bożej Chwały i obojętnie jak ono przebiega człowiek przez to może poznać Boga i siebie i zrozumieć, że ja i Bóg jedno jesteśmy. Teraz pozostaje kolejny etap przejść od tego zrozumienia ku jego pełnej realizacji. Czyli stać się jednym z Bogiem. Opisane powyżej sposoby kontemplacji są taką właśnie drogą. Przez objawienie człowiek poznaje Boga i siebie. Ten stan jest ponad umysłem i ciałem. Jest to stan niewytłumaczalny żadnym językiem ani najpiękniejszą mową. Jest to szczęście, którego nie da się opisać i za którym osoba, której się Bóg objawił będzie już tęsknić zawsze. Po prostu o tym nie da się zapomnieć. To jest najcudowniejsza mobilizacja do stawania się świętym.

Odczuwanie Boga nie jest doświadczeniem pełni jest jednak tym co prowadzi coraz bliżej i bliżej ku

pełni. I im ktoś coraz częściej i częściej kontempluje i odczuwa Boga także jego mobilizacja staje się każdego dnia coraz większa. W tym aspekcie mobilizacji w szukaniu Boga wtedy osoba kontemplująca Boga i osoba oświecona nie różnią się wcale.

Można więc podkreślić, że objawienie Boga i odczuwanie Boga nadają człowiekowi kierunek ku celowi ostatecznemu jakim jest zjednoczenie z Bogiem. Każdy ma swoją kolejność osiągnięcia jedności z Bogiem w planie zbawienia lecz nikt nie jest pominięty.

Jeśli przeczytałeś w skupieniu to co omówiliśmy zadaj sobie pytanie; na jakim etapie ja jestem w tej drodze ? Zbawienie nie przyjdzie automatycznie i bez twego wysiłku. Powiedziane jest, że Bóg jest Wiecznym Świadkiem i tak jest. On to wszystko sprawia lecz czeka kiedy się przebudzimy i zapagniemy stać się z Nim jedno. Cóż wart byłby ten dar najdoskonalszy gdybyśmy Go nie pragnęli. Z tego względu Jezus powiedział w objawieniu do Św. Siostry Faustyny “jak jesteś ze Mną zjednoczona w życiu tak też będziesz zjednoczona w chwili śmierci”. Te słowa Pana naszego powinny nas mobilizować każdego dnia coraz bardziej aby stawać się świętymi.

## 10. Mroczne chwile

Na drodze do zjednoczenia z Bogiem przychodzą momenty mroczne gdy nie czujemy Bożej obecności. Wtedy smutno nam. Ci którzy wcale Boga nie chcą znać są w stanie takiego mroku nieustannie i nie są nawet w stanie smuć się z tego powodu, bo nie uświadamiają sobie w jak kiepskim są położeniu. Oj jak oni są biedni. Niestety powierzchowność wiary też ma takie znamiona i niezbędnym jest sprawić by wiara była pełna życia a nie uśpiona i martwa aby Bóg znów nie musiał się skarżyć, że ten naród wielbi Mnie ustami nie sercem. Więc jeśli sam pragnę być blisko Boga, a mimo to przychodzą te mroczne chwile to jak nie miałbym współczuć innym, którzy doświadczają tych mrocznych momentów jeszcze częściej niż ja. Dlatego przyjmuję to doświadczenie z pokorą bo w ten sposób może Bóg właśnie nie pozwala bym zasnął i uśpił swe najprawdziwsze pragnienie wyryte w mej duszy. Dlatego widząc nieszczęścia tego świata mobilizuję się do apostołowania i robienia wszystkiego by mroczne chwile były coraz rzadsze, a był tylko nieustannie Bóg. Wierzę gorąco, że niedługo przyjdzie czas gdy wielu będzie pozbawionych tych mrocznych chwil na zawsze, a w ostateczności wszyscy.

## 11. Upadek i grzech a kontemplacja

Ze swego doświadczenia wiem, że upadek oddala zdolność dobrej kontemplacji nie czyni jej jednak niemożliwą. Mogę dobrze kontemplować mimo tego z jednej prostej przyczyny. Pozwalam by żal i skrucha drażyły moją duszę wtedy znów jestem wolny od siebie. Nie muszę wtedy całymi dniami czekać na spowiedź i odkładać wszystko na jutro. Takim przykładem żalu i skruchy może być łotr z krzyża, który zwrócił się do Jezusa z ufnością. Możemy się od niego uczyć i powstawać po najdrobniejszym upadku. Jezus czeka nieustannie z przebaczeniem. Nie wolno nam przespać ani minuty bo śmierć może przyjść w ciągu kilku najbliższych sekund. Należy być wolnym od upadków i grzechów. Nie należy tu błędnie tego interpretować. Niektórzy myślą, że jeśli zgrzeszyłem czy upadłem to oznacza, że nie jestem wolny. Nie jestem wolny jeśli z uporem trwam w grzechu czy upadku. Gdy żałuję i natychmiast podnoszę się jestem wolny. To jest istota trwania lub nie w grzechu i upadku. Po prostu należy stronić od najdrobniejszego grzechu i robić wszystko by nigdy nie upadać. Wtedy kontemplacja będzie naprawdę coraz pełniejsza. Każdy z nas ma sumienie i dobrze wie kiedy ono go napomina lub dręczy. Można je zagłuszyć i o nim zapomnieć tak jak zapomina się o Bogu. To jednak jest znak upadku trwałego, z którego czasami bardzo ciężko wyjść. I w takim stanie ciężko w ogóle mówić o możliwości kontemplacji. Wtedy trzeba wołać o ratunek. W tym miejscu podkreślę istotną kwestię. Trzeba szukać błędów w sobie, wykorzeniać je i dawać dobry przykład, a nie szukać błędów w innych. Gdy mimo tego ujawniają się błędy w innych i widzimy ich upadki powinniśmy delikatnie ich napominać bo to jest apostołski obowiązek. Nie jest łatwo z tą delikatnością, bo ludzie obecnie oburzają się na najdrobniejszą uwagę. Lecz trzeba mieć w pamięci, że człowiek nie tylko odpowiada za to co złego uczynił ale i za to że gdy mógł nie uczynił dobra; że nie pouczył upadającego, nie zachęcił do świętości, nie dał dobrego przykładu, nie pocieszył, nie pomógł w potrzebie, ...

## 12. Cel ostateczny

Cel ostateczny dla osoby wierzącej, której wiara pulsuje życiem jest oczywisty. Celem tym jest

Zbawienie. Wiele jest dróg prowadzących ku zbawieniu tak wiele jak wiele jest religii i jak wielu jest ludzi, bo bez wątpienia każdy kroczy swoją specyficzną i niepowtarzalną drogą do Zbawienia. Droga jednych jest gładka i szczęśliwa innych wyboista i ciężka, a jeszcze inni wałęsają się po manowcach w mniej lub bardziej świadomej udreće. Tu należy widzieć, że nie ten kto używa bez umiaru rozkoszy tego świata i nieustannie dobrze mu się wiedzie idzie tą gładką drogą lecz idzie nią ten kto bez względu na to jak ciężkie lub lekkie jest jego życie trwa nieustannie przy Bogu – sercem przy sercu. Cel wszystkich powinien więc być dla mnie oczywisty. Widziałem Boga i z tego względu nie odmawiam zbawienia nikomu. Gdy widzę piękną pełną Boga drogę jednych raduję się. Gdy widzę jak inni grzęzną w sprawach tego świata i już ledwie pamiętają o Bogu lub co gorsza już dawno Nim wzgardzili nie mam powodu do radości. Wtedy w ciszy kontempluję ich ciężką drogę i modłę się do Boga; ‘odmień te biedne serca mój Boże’. Nie muszę narzekać lecz działać aby pobudzić tych ludzi do szukania Boga. A to jak oni zareagują to naprawdę nie moja rzecz, bo praca należy do mnie a rezultaty daje Bóg stosownie do poziomu gotowości tego, na którego staram się wpłynąć. Może moje dobre słowo zachęty będzie tym ostatnim uderzeniem, które skruszy mur dzielący daną osobę od Boga. Mur ten istnieje pomiędzy każdym człowiekiem, a Bogiem, bo gdyby nie było tego muru człowiek nie czułby odrębności od Boga. Jednak u niektórych jest to mur przez który nic nie można dojrzeć. U niektórych jest to cieniutka zasłona, za którą w sposób cudowny jawi się Bóg. Jeśli ja mam za zadanie się Zbawić to nie mogę innych pozostawić samych sobie. Każdemu komu można trzeba pomóc. Cudowny będzie to moment gdy każdy z nas zjednoczy się z Bogiem na wieczność. Szczęście, którego opisać nie potrafię stanie się naszym wiecznym udziałem. Zniknie wszystko to co moje a zostanie tylko czysta świadomość szczęścia tak niewysłowionego, że doznawszy Go raz już zawsze za nim tęsknię.

### **13. Prosić i kołatać**

“Kto prosi otrzymuje, kto szuka znajduje, a kołaczącemu otworzą”. Jak wielu prosi prawdziwie, jak wielu szuka prawdziwie, jak wielu kołata. Jeśli można stwierdzić, że proszących Boga o to i owo jest trochę to szukających jedności z Bogiem i kołających do bram Nieba jest niewielu. Mnie Bóg Swą Łaską zmobilizował bym poprosił i zakołatał i dał Mi cudowną odpowiedź. Teraz nie mogę ustać w swej pielgrzymce. Zrealizować cel zjednoczenia z Bogiem bez proszenia, szukania i kołatania nie będzie możliwe. Można dostać się do raju i tam przebywać lecz największym szczęściem jest stać się jednym z Bogiem. Ja otrzymawszy objawienie Bożej Chwały wiem, że jedyną pełną realizacją naszego celu Zbawienia jest stać się Jednym z Bogiem tak by nie było już najmniejszej odrębności. Gdy czuję odrębność od Boga a oglądam Jego Chwałę to jest kosztowanie niewysłowionego szczęścia ale niedosyt pełni pozostanie. Gdy zjednoczę się z Bogiem wtedy nie będzie żadnego niedosytu bo będzie pełnia. Dlatego żyjąc dobrze i pobożnie można osiągnąć w chwili śmierci tylko raj jeśli w tej chwili nie będzie w człowieku pełnego pragnienia zjednoczenia z Bogiem. Dusza będzie czuła odrębność od Boga i niedosyt mimo, że będzie oglądać Jego Chwałę. Dlatego to życie to jest szkoła. Powinniśmy nauczyć się prosić, szukać i kołatać. A gdy nasze pragnienie będzie pełne zrealizujemy cel pielgrzymki bezbłędnie. Mówi się ‘jakie życie taka śmierć’. I to bez wątpienia jest prawda. Nie można lekceważyć Boga i jednocześnie spodziewać się Nieba. Musimy pełnić z radością Wolę Boga i przybliżać się coraz bardziej do Niego każdego dnia i każdej minuty, a w stosownej chwili Łaska Boża wzbudzi w nas pragnienie z mocą tak wielką, że przyjdzie Zbawienie i z tego co teraz uważam za moje nic nie pozostanie lecz pozostanie tylko Bóg – JESTEM.

#### 14. Stać się w pełni Miłością

Bóg jest Miłością. Jest to Miłość pełna i nie ma nic pełniejszego. Dlatego zadowalać się czymś co nie jest pełne to za mało. Trzeba usilnie zdążyć ku pełni. Nasze ziemskie cząstkowe miłości czerpią z Tej pełni ale niosą one często rozterki i rozczarowania z prostej przyczyny, bo nie są pełne. Dlatego te cząstkowe miłości są naznaczone skazą. Lecz nasza nauka tu na ziemi polega na tym by poprzez te cząstkowe miłości stać się w pełni Miłością. Jezus mówił, że kto w drobnej rzeczy jest wierny będzie wierny w wielkiej rzeczy. Dlatego zawsze trzeba zaczynać od tych drobnych cząstkowych miłości. Platon mówił o kochaniu jednego ciała, dwu ciał, wielu ciał i wszystkich ciał jako drogi realizacji Absolutu. Ma to sens w tym fizycznym świecie. Bo naprawdę naukę miłości trzeba zacząć od zaakceptowania i pokochania siebie, później drugiej osoby, rodziny, znajomych każdego napotkanego człowieka, wszystkich ludzi i całej przyrody. To są zawody. Jeśli zawodnik ma być naprawdę dobrym zawodnikiem musi przejść przez wszystkie etapy treningu i zmagania. Nikt od razu nie zostaje mistrzem. I podobnie jest w dziele kształtowania miłości w sobie, aż stanie się ona pełna. Z tą świadomością można od razu stwierdzić, że nie można marnować danego nam czasu, bo po śmierci za późno będzie na zdobywanie zasług i stawanie się mistrzem. Mistrz jest mistrzem - zawsze go docenią. Zawodnik byle jaki nawet nie zwraca niczyjej uwagi. Dlatego w prostym naszym życiu powinniśmy stawać się każdego dnia mistrzami miłości. Metody kontemplacji, które razem omówiliśmy bez wątpienia pomogą nam aby takimi mistrzami się stawać. Nie wątpię, że Bóg doceni i pobłogosławi takie starania człowieka i w pewnej chwili nagrodzi wieńcem Wiecznej Chwały. Wtedy każdy wytrwały zawodnik stanie się w pełni Miłością.

#### 15. Jeden Bóg

Powiedziane jest, że Jest Jeden Bóg. Jeśli ktoś wyobraża sobie Boga jako osobę taką jak człowieka może mieć problem ze zrozumieniem tej tajemnicy ale to wcale nie oznacza, że nie osiągnie celu - Zbawienia. Po prostu każdy wierzy na swoim aktualnym poziomie. Ja wiem, że Bóg jest wszechobecną i wieczną, niezmienną i pełną Miłością. I z Tej Miłości wyłania się wszystko co istnieje. Pismo święte oświadcza, że w 'Bogu żyjemy, poruszamy się i jesteśmy'. Opisanie Boga który w swej istocie jest ponad tym co stworzone nie jest możliwe. Ponieważ jednak ludzie mniej lub bardziej pojmują miłość tak jest najłatwiej Boga określić. Gdyby nie było Boga nie byłoby niczego. Z tego względu Bóg nie tylko daje życie wszystkiemu ale również wie wszystko. Nie podlega czasowi więc dla Boga istnieje tylko teraz. Bóg Jest wczoraj i dziś i na wieki Ten sam i niezmienny. Wszystko stworzył doskonałym i we wszystkim jest w Pełni Swej Chwały. Ja Tej Pełni doświadczyłem. To nieśmiertelność, która nas przyzywa i zaprasza. Bóg 'pragnie' podzielić się Swą Chwałą z każdym. Z tego względu można zaglądnąć do swej duszy i gdy dobry Bóg uzna, że człowiek może Go już poznać doświadczenie Bożej obecności w sobie poprzez Objawienie Pełni Bożej Chwały stanie się możliwe. Nawet jeśli za życia niewielu tego doświadczy nie można ustawać w kształtowaniu swego życia tak by doświadczenie pełni stało się trwałe i wieczne w chwili śmierci. Bóg nas zaprasza i oddaje nam wszystko. Z tak niepojętego daru nie można zrezygnować lecz usilnie starać się o to by Bóg był człowiekowi wszystkim. Kochać Boga można bez ograniczeń i to jest wspaniała tajemnica życia tu na ziemi. Żadna trudność nie może nas zrazić. Nic nie może nas zniechęcić. Żaden wróg zewnętrzny ani ten groźniejszy wewnętrzny nie może nas odciągnąć od tego wspaniałego marszu ku Jedności z Bogiem.

Na zakończenie mogę więc życzyć każdemu by nie ustał w tej wspaniałej przygodzie **życia które w całej swej istocie zmierza ku swemu źródłu – MIŁOŚCI.**